Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 207. — ROK XXXVI.

WTOREK

6. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Warszawska Izba Handlowo-przemysłowa przeciw Harrimanowi.

Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyło się w Warszawie posiedzenie połączonych komisyj polityki handlowej, prawniczej oraz racjonalizacji przemysłu i handlu Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie celem rozpatrzenia sprawy koncesji elektryfikacyjnej Harrimana. Komisje, uważając w pełni znaczenie przypływu obcego kapitału dla życia gospodarczego Polski, powzięły jednak następującą uchwałę:

Połączone komisje stwierdzają:

1) że projektowane uprawnienie elektryczne na rzecz firmy W. A. Harriman, dające koncesjonarjuszowi wyłączność na obszarze 6-ciu najbardziej uprzemysłowionych województw, tem samem **uzależnia w znacznym stopniu politykę gospodarczą w dziedzinie przemysłu i rolnictwa od koncesjonarjusza;**

2) że ze względu na olbrzymią ogólnopaństwową doniosłość działalności tak wielkiego przedsiębiorstwa elektrycznego, jak projektowane, **uważać należy oddanie podobnego uprawnienia w ręce jednego kapitalisty za niepożądane;**

3) że wobec tego, gdyby uznana być miała konieczność przeprowadzenia elektryfikacji w Polsce według planu uprawnienia, to podobne **uprawnienie mogłoby być nadane jedynie takiej organizacji, któraby jednoczyła kapitały o różnym charakterze, w szczególności także kapitał publiczny, a w pierwszym rzędzie kapitały samorządowe;**

4) że ponadto projektowane uprawnienie **w jego obecnej postaci nie daje bynajmniej gwarancji niezbędnego rozwoju elektryfikacji,** uzależniając taki rozwój bezpośrednio od uznania koncesjonarjusza;

5) że w tych warunkach niezależnie nawet od wielu innych wątpliwości, które nastręcza projektowane uprawnienie, wypowiedzieć się **należy stanowczo przeciwko udzieleniu takiego uprawnienia.**

W tych warunkach połączone komisje uchwalają: **zwrócić się do prezydjum o wystąpienie w myśl p. p. 1 i 2 art. 4-go Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej** z dn. 15 lipca 1927 r. o Izbach Przemysłowo-Handlowych do właściwych władz z umotywowaniem przeciwko nadaniu firmie W. A. Harriman projektowanego uprawnienia.

—o—

Prezes Rady Ligi zbadał notę Litwy i odpowiedź Polski

Genewa, (PAT). Urzędujący obecnie przewodniczący Rady Ligi Narodów Adatci polecił sekretarjatowi ogłosić komunikat treści następującej: Przewodniczący Rady Ligi Narodów Adadtci i referent do spraw polsko-litewskich w Radzie Ligi Quinones de Leon zbadali na pierwszej sesji, odbytej w Paryżu dnia 19 7. br. notę z dnia 11. 7. b. r. premjera Woldemarasa, dotyczącą obawy zajść zagranicznych. Zważywszy, że nota ta została podana do wiadomości rządu polskiego, prezes i referent Rady **uważali za stosowne, w myśl paragrafu 7-mego rezolucji Rady Ligi z dnia 10 grudnia 1927 r.** zaczekać przed decyzją co do skargi **rządu litewskiego na uwagi rządu polskiego.** Uwagi te nadeszły do Sekretarjatu Ligi Narodów dnia 2 sierpnia br. Na posiedzeniu w dniu 2-go sierpnia br. prezes Rady Ligi Adadtci i referent do spraw pol.-litewskich Quinones de Leon zbadali uwagi rządu polskiego oraz notę litewską z punktu widzenia ustalonego przez Radę w raporcie i rezolucji, przyjętej dnia 10 grudnia 1927 r. Z pracy referenta wynika, że można się spodziewać, iż strony nie odstąpią od uroczystych zobowiązań, które przyjęły na siebie wobec Rady Ligi Narodów w dniu 10 grudnia 1927 r. Prezes Rady Ligi Narodów Adadtci i referent do spraw polsko-litewskich **zdecydowali się zwrócić do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów z prośbą, aby podał do wiadomości Rady Ligi Narodów oraz rządu litewskiego akta sprawy.**

Przywrócenie komunikacji między Chinami a Sowietami

Wytyczne likwidacji zatargu.

Wiedeń. 4. 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Szanghaju: *Rządy sowiecki oraz chiński polecily swoim reprezentantom w Mandżurji przywrócenie komunikacji pomiędzy koleją transsyberyjską, a koleją wschodnio-chińską.* Komunikacja kolejowa podjęta zostanie prawdopodobnie już w dniach najbliższych. *Na konferencji sowiecko - chińskiej postanowiono ustalić wytyczne w sprawie ostatecznego zlikwidowania konfliktu chińsko-sowieckiego.* Wytyczne te są następujące: *zastanowienie operacyj wojskowych i natychmiastowe wycofanie wojsk obu krajów ze sfer granicznych, podjęcie stosunków dyplomatycznych, reorganizacja kolei wschodniej i zawarcie nowego układu.*

WOJSKA JEDNAK JESZCZE W OKOPACH

Wiedeń. 4. 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Mandżurji: *Wczoraj krążyło nad Mandżurją 20 samolotów armji czerwonej mimo, iż sowiecki pełnomocnik Melnikow, oraz pełnomocnik chiński wymienili we wtorek obopólne przyrzeczenie w kierunku pokojowego zlikwidowania konfliktu. Tak wojska sowieckie, jak też chińskie znajdują się jeszcze w okopach w pełnem przygotowaniu do bitwy.*

W CHARBINIE POBITO CUDZOZIEMCÓW UWAŻANYCH ZA ROSJAN.

Wiedeń, 4. 8. (PAT). Dzienniki donoszą z Charbinu. Korpus konsularny akredytowany w Charbinie złożył na ręce władz tutejszych oficjalną notę protestującą przeciwko kilku wypadkom pobicia cudzoziemców przez urzędników policyjnych. **Idzie tutaj o jednego Niemca, czterech Amerykanów i jednego Anglika. Władze chińskie wyraziły swoje ubolewanie tłomacząc się, że w wszystkich tych wypadkach uważano cudzoziemców za Rosjan.**

Jaki był przebieg zajścia z inż. Wasiutyńskim?

WYNIKI ŚLEDZTWA. — EPILOG W SĄDZIE KARNYM.

Paryż, 4. 8. (PAT). Po zbadaniu przez sędziego śledczego aresztowanych w związku z zajściami na dworcu Gare du Nord, inż. Wasiutyński, któremu towarzyszy obrońca adwokat Lenart, został wypuszczony na wolność za poręczeniem p. Hieronimka, prezesa opieki więziennej.

Świadkowie: pomocnik naczelnika stacji i kom. policji opisali całe zajście w formie daleko więcej umiarkowanej niż głosiły początkowe wiadomości. Śledztwo wyjaśniło, że przy zajmowaniu przez wycieczkę miejsc w pociągu doszło do nieporozumienia. Z powodu zajęcia przez inż. Wasiutyńskiego i kilku jego kolegów zarezerwowanych miejsc **wywiązała się ostra dyskusja, spowodowana niewłaściwem zachowaniem się funkcjonarjusza kolejowego.** Podniecony tem inż. Wasiutyński uderzył pomocnika naczelnika stacji, co wywołało aresztowanie inż. Wasiutyńskiego, który w drodze do lokalu policyjnego wyprowadzony z równowagi ostrem traktowaniem go przez policjanta, uderzył również komisarza pełniącego służbę na dworcu. Komisarz ten przyznał w śledztwie, iż wymachiwał gwałtownie rękoma, co mogło być uważane przez inż. Wasiutyńskiego za zniewagę i wywołać ostrą reakcję z jego strony.

Śledztwo zostało skończone, a sprawa przekazana do sądu karnego, gdzie będzie rozpatrywana w najbliższym czasie.

Bilans Banku Polskiego

za trzecią dekadę lipca.

Warszawa. 4. 8. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca b. roku wykazuje zapas złota 627.5 milj. zł., t. j. o 133.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Od początku roku przybyło złota 6 mij. 133.000 zł., które kupiono wyłącznie wewnątrz kraj. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wykazują wzrost o 3.1 milj. zł. do sumy 444.4 milj. zł. Również pieniądze i należności zagraniczne nie zaliczone do pokrycia powiększyły się o 1.3 milj. zł. (82.9 milj. zł.) Natomiast porfel wekslowy, jak zwykle na ultimo, mimo że w obecnej dekadzie zostały zlikwidowane kredyty na rejestrowane zastawy rolnicze, powiększył się o 5.4 milj. zł. do sumy 699.5 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 67.7 milj. zł. (441.1 milj. złotych). Obieg biletów bankowych wzrósł o 93 milj. zł. do sumy 1,293.3 milj. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 36.18 proc., 6.18 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowe walut wynosi 61.93 proc., t. j. 21.93 proc. ponad pokrycie statutowe. Natomiast pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48.4 procent.

—o—

P. Limanowski do Prez. Mościckiego.

„Robotnik“ donosi: „We wtorkowym numerze ogłosimy tekst listu, wystosowanego przed 2 tygodniami przez Bolesława Limanowskiego do p. Ignacego *Mościckiego,* Prezydenta Rzplitej.

List weterana walk o Niepodległość i socjalizm daje mocną, dobitną charakterystykę s p u s t o s z e n i a m o r a l n e g o, jakiego dokonało w Polsce panowanie obozu t. zw. sanacyjnego, odwołuje się zarazem do sumienia p. Mościckiego, jako „pierwszego obywatela Rzeczypospolitej“ z woli Sejmu i Senatu“.

—o—

Pożar w centrum Zakopanego.

Zakopane. 4. 8. (Połap.) W niedzielę o godz. 8 wiecz. wybuchł pożar w centrum Zakopanego w domu Curusia. Pożar powstał z powodu krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych. Nim zdołano ogień zauważyć, płomienie ogarnęły już całkowicie strych domu, w którym na dole mieszczą się 4 sklepy. *Straży pożarnej udało się ogień ugasić. Ze względu na bliskość drewnianych domów, groziło niebezpieczeństwo szybkiego rozszerzenia się ognia.* Policja aresztowała podczas pożaru kilku osobników, **którzy kręcili się podrzanie na miejscu wypadku.**

Konferencja haska potrwa pół roku?

Wiedeń. 4. 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Hagi: W amsterdamskim dzienniku „Telegraaf“ przepowiada Sauerwein, że konferencja haska potrwa prawdopodobnie do końca roku bieżącego. Niema mowy o podziale pracy, gdyż przedstawiciele rządów, biorący udział w konferencji nie mogą się porozumieć na razie co do planu Younga.

STAN ZDROWIA POINCAREGO DOBRY.

Paryż. 4. 8. (PAT.) Stan zdrowia Poincarego ogólny i lokalny jest jaknajlepszy; samoczucie moralne doskonałe. Ogłaszanie biuletynów o stanie zdrowia będzie zaniechane.

—o—

Zwłoki maj. Idzikowskiego w Cherbourgu

Cherbourg. (4. 8. (PAT.) Przybył tu statek szkolny „Iskra“, mający na pokładzie majora Kubalę oraz zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego. Major Kubala wyszedł na ląd.

WIEŚCI O ZEPPELINIE.

Nowy Jork, 4. 8. (PAT). Morska stacja lotnicza w New Jersey otrzymała o godz. 22-ej wiadomość, że w odległości 810 mil od brzegów Ameryki widziano statek Zeppelin. Zdaje się, **że Zeppelin kierował się na południe, chcąc ominąć burzliwej pogody.**

N. Jork, 4. 8. (PAT). „Zeppelin“ widziany był po północy w odległości 600 mil od Lakehurstu.

BERLIN SIEDZIBĄ BANKU MIĘDZYNARODOWEGO.

Berlin (PAT). „Berliner Ztg. am Mittag“ podaje w depeszy z N. Jorku wiadomość, jakoby **rząd waszyngtoński oraz banki nowojorskie wypowiadać się miały za obraniem Berlina na siedzibę przyszłego banku reparacyjnego.** Desygnowany **przez** rząd waszyngtoński w charakterze obserwatora na konferencję haską Wilson pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej w Paryżu, ma trzymać polecenie podjęcia odpowiednich kroków w Hadze celem pozyskania delegacyj konferencji dla tego projektu.

—oo—

TRZEJ PASAŻEROWIE ZABICI W KATASTROFIE SAMOLOTU.

Chicago, 4. 8. (PAT). „Chicago Tribune“ podaje z Nowego Jorku, że samolot, **w którym znajdował się jeden z bogaczy nowojorskich i dwaj inni pasażerowie spadł z wysokości 2.500 stóp, przyczem wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć.**

—o—

ZMARŁ WYNALAZCA GRAMOFONU.

Wiedeń. 4. 8. (PAT.) „United Press“ donosi z Waszyngtonu, że w 78-ym roku życia zmarł tamże wynalazca gramofonu Emil Berliner.

—oo—

Co słychać w Krakowie?

Wizyta dwu ministrów.

P. MIN. KWIATKOWSKI DEKORUJE RUMUŃSKIEGO MIN. HANDLU I PRZEMYSŁU ORDEREM „POLONIA RISTITUTA“.

Kraków miał znów okazję przyjmować w swych murach, dostojnych gości. W dniu wczorajszym bawił w naszem mieście w przejeździe do Poznania **rumuński minister handlu przemysłu i komunikacji p. Virgil Madgearu** oraz p. minister przem. i handlu **p. inż. E. Kwiatkowski.** Ponadto z pp. ministrami przybyli do Krakowa ze strony rumuńskiej przedstawiciel kolei rumuńskich, p. C. Popesco dyr. departamentu rumuńskiego min. przemysłu i handlu p. G. Davidesco zastępca posła rumuńskiego w Warszawie i in. P. Ministrowi Kwiatkowskiemu zaś twarzyszyli p. A. Rzewuski radca ministerstwa spraw zagranicznych, p. C. Peche, szef sekretarjatu min. przem. i handlu, p. M. Sokołowski dyr. dep. min. przem. i handlu i inni.

Na powitanie gości zjawili się na dworcu reprezentanci władz cywilnych z p. wicewojewodą Drem Duchem na czele, wojskowych z gen. Kolankowskim w zastępstwie dow. D. O. K. starosta grodzki dr. Styczeń, prezes dyrekcji kolejowej inż. Gronowski, imieniem miasta prez. sen. Rolle, z Izby przem. handlowej prez. T. Epstein z wicedyrektorem drem Radzyńskim, przedstawiciele Izby rękodzielniczej i w. innych.

POWITANIE NA DWORCU.

Przyjazd gości nastąpił o godz. 8.45 min. Po przywitaniu na dworcu **udali się goście do województwa,** gdzie odbyło się pierwsze śniadanie, w czasie którego **p. min. Kwiatkowski udekorował w mieniu rządu polskiego ministra rumuńskiego p. Madgearu orderem Polonia Restituta.**

Po krótkim wypoczynku w województwie zwiedzali goście miasto i jego zabytki, wyczerpawszy na tem program przedpołudniowy swego pobytu w Krakowie.

O godz. 2-ej popołudniu wydała Izba przemysłowo-handlowa na cześć gości przyjęcie w swych efektownie udekorowanych salonach. Przybyłych do Izby dostojników witał p. prezydent Izby T. Epstein w otoczeniu radców oraz reprezentantów biura Izby pp. wicedyrektorów Gaertnera i Kodzyńskiego. W śniadaniu wzięli udział poza dostojnymi gośmi przedstawiciele władz państwowych, wojska, miasta i radcowie Izby przemysłowo-handlowej, reprezentanci przemysłu i handlu, izby rzemieślniczej i w. in.

Punktem kulminacyjnym przyjęcia w Izbie był toast prez. Izby oraz odpowiedź ministra rumuńskiego. Wygłoszone przy tej sposobności przemówienia, kryły poza swym okolicznościowym charakterem, również **i głębszy sens polityczno-handlowy. Na wstępie podziękował p. prez. Epstein** za zaszczyt jaki spotkał Izbę z okazji przyjmowania u siebie tak dostojnego gościa. Następnie poruszył zagadnienie harmonijnej współpracy gospodarczej obu zaprzyjaźnionych narodów rumuńskiego i polskiego.

W dalszym ciągu przemówienia przeprowadził p. Epstein analogję między twórczemi wysiłkami nad odbudową gospodarczą Rumunji i Polski otwierającem już dziś wielkie horyzonty co do przyszłości Polski i Rumunji.

Najwłaściwszym wyrazem tego współżycia gospodarczego obu państw będzie zdaniem p. Prez. Epstaina stworzenie wielkiej **magistrali kolejowej idącej z Rumunji przez Lwów i Kraków, a łączącej polskie morze z Morzem Czarnem.** Szczególnego ożywienia dozna wymiana towarowa między Polską a Rumunją przez **utworzenie polskiej wolnej strefy portowej w Gałaczu,** po czemu istnieją już jak najlepsze warunki.

W dalszym ciągu swego toastu podniósł p. Epstein zasługi p. ministra Kwiatkowskiego położone w pracy nad organizowaniem życia gospodarczego, a w szczególności samorządu gospodarczego i **budową portu w Gdyni.**

Na zakończenie wzniósł p. Epstein zdrowie obu pp. ministrów.

Na mowę p. prezydenta Izby **odpowiedział po francusku p, min. Madgearu.** Po złożeniu podziękowania za przemiłą gościnę jakiej doznał w Krakowie, dał p. minister wyraz swemu podziwowi nad niezwykle intenzywną odbudową gospodarczą Polski, która znalazła swój wyraz przedewszystkiem we wspaniałej Wystawie poznańskiej i porcie gdyńskim o światowem już dziś znaczeniu. Osiągnięte przez Polskę rezultaty **stwarzają zdaniem p. ministra dostateczne podłoże pod realizację wielkiej myśli połączenia morza polskiego i morza czarnego i utworzenia wolnej strefy w Gałaczu.**

Wzniesieniem toastu na cześć Polski zakończył p. minister swoje przemówienie.

W miłym nastroju przeciągnęło się przyjęcie do godz. 4-tej popoł.

Po śniadaniu udali się goście do Wieliczki na zwiedzanie Salin. Wieczorem o godz. 8-ej odbyło się przyjęcie wydane przez wicewojewodę dra Ducha, a o godz. 11 odjechali goście do Katowic żegnani na dworcu przez licznie zebranych reprezentantów władz i sfery gospodarcze.

Kraków, dnia 5-go sierpnia 1929.

Poniedziałek 5-go sierpnia: N. P. Marji Śnieżnej.

Wtorek 6-go sierpnia: Przemienienie Pańskie.

Z NIEDZIELI. Pochmurno i parno, dwie charakterystyczne cechy wczorajszego dnia. Deszcz zagrażał ustawicznie, niemniej w ciągu całego dnia nie padła ani kropla na przesiąkniętą i tak już wilgocią ziemię. Niepewna pogoda odstraszyła oczywiście wielu niedzielnych wycieczkowiczów od dłuższego spaceru za miasto, mimo, że temperatura utrzymywała się w ciągu dnia ponad 25 st. Celsjusza. U schyłku dopiero dnia i wieczorem wyległy tłumy na planty, wypełniając aleje i chodniki wśród okwieconych klombów. Ruch na ulicach w ciągu całego dnia słaby wskazywał na to, że jesteśmy w pełni sezonu letniskowego.

Żywy ruch za to panował w ciągu ostatnich dwu dni na dworcu krakowskim, zwłaszcza przy pociągach zakopiańskich i krynickich; byli to ci, którzy dostali urlopy od pierwszego sierpnia i wyjeżdżali na wywczasy.

Obecna wilgotna a ciepła pogoda wśród często przechodzących deszczów, budzi duże obawy wśród rolników, którzy w ostatnim właśnie czasie rozpoczęli żniwa. Zboże nie wysuszone należycie nie może być zwiezione do stodół, a deszcz i wysoka naogół temperatura sprzyjają tylko zrośnięciu na polach zżętego zboża. Może to wpłynąć poważnie na zmniejszenie korzystnych rezultatów tegorocznych zbiorów, o ileby zmiana pogody nie nastapiła rychło.

NOMINACJA W ARCHIWUM ZIEMSKIEM W KRAKOWIE. W „Monitorze“ ogłoszono szereg nominacji urzędników w dziale archiwów państwowych. M. i. dra Włodzimierz Budka mianowany został archiwistą w VII. st. sł. w Archiwum Ziemskiem w Krakowie.

WALKA Z DEMORALIZACJĄ MAŁOLETNICH. Min. pracy i opieki społ. przystępuje do opracowania szeregu przepisów dla zwalczania demoralizacji wśród małoletnich. Między innemi wydane mają być rozporządzenia zwalczania nałogu palenia tytoniu przez małoletnich, szczególnie wśród uczni szkół średnich i powszechnych.

WYMIANA WYCOFANYCH Z OBIEGU BANKNOTÓW. W dniu wczorajszym upłynął termin wymiany wycofanych z obiegu przez Bank Polski banknotów 5, 10, 20 i 50 złotowych. W wypadkach zasługujących na uwzlędnienie będą jeszcze kasy Banku Polskiego zamieniać te banknoty na mocy decyzji dyrekcji wydanej na podstawie należycie umotywowanych podań.

KRWAWE WESELISKO. W zagrodzie Jana Słowiaka, gospodarza w Przyłękowie pow. Żywiec odbywało się we środę ub. weselisko huczne. Że jednak zabawa na wsi nie może odbyć się bez bójki, więc i tym razem drużbowie Jan i Józef Jurasze pokłócili się z gościem weselnym Józefem Kościem i od słowa do słowa chwycili za laski i pobili go do krwi. Ofiarę krewkich drużbów przewieziono do szpitala w Żywcu, gdzie onegdaj życie zakończył. — Sprawcy zabójstwa po dokonaniu czynu zbiegli. Śledzi za nimi policja.

WARSZAWSKIE AUTO PRZEJECHAŁO DZIECKO W BRONOWICACH. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj wieczór Kapusta Władysław z Bronowic Wielkich, niosąc na rękach dziecko silnie potłuczone, z dotkliwemi zwłaszcza ranami na głowie. Dziecko to zostało przejechane przez jakieś pędzące auto warszawskie, którego numeru nie zdołano zanotować.

SZALENIEC Z SIEKIERĄ W RĘKU. Na pogotowiu ratunkowem opatrzono Władysława Pełczyńskiego, szofera, który pobity został przez Alfreda Skórkę emerytowanego maszynistę kolejowego. Skórka, zdradzający oznaki szału uderzył Pełczyńskiego siekierą w głowę, zadając mu ranę ciętą 4 cm. głęboką.

1 ZŁOTY ŁUPEM OPRYSZKA. W sobotę około godz. 1 w południe nieznany sprawca **uzbrojony w rewolwer,** napadł na dom Klary Marcisz z Szerzyny pow. Jasło i **zrabował jej 1 złoty, poczem zbiegł.** Sprawca był prawdopodobnie w towarzystwie kilku spólników, którzy zatrzymali się przed domem. Dochodzenia w toku.

AMATORZY CUDZEJ BIELIZNY. Aleksy Stern z Kazimierza zgłosił w policji, że w nocy z piątku na sobotę skradziono mu z kuchni restauracyjnej przy ul. Dietla 48 **bieliznę, obrusy i kilka kur bitych,** łącznej wartości około 200 złotych. — Nowak Emilja, właścicielka sklepu przy ul. Czarnowiejskiej L. 1 zgłosiła, że w nocy z 2 na 3 bm. skradziono jej z wystawy sklepowej po wyjęciu szyby większą ilość koszul męskich i damskich, wartości 300 złotych.

SZOPY RÓWNIEŻ NALEŻY ZAMYKAĆ. Katarzyna Szafraniec, zam. w Krakowie ulica Golikówka L. 138 zgłosiła, że w nocy skradziono jej z niezamkniętej szopy pasy skórzane, długości 5 m., wartości 100 zł.

ZŁODZIEJE W LOKALU KULTURY. Bruno Suchecki, słuchacz kursu Kultury Polskiej, zam. Wawel L. 9 zgłosił, że w dniu 3 bm. skradziono mu z lokalu Kursu aparat fotograficzny, wartości 300 zł.

W DNIU TARGOWYM GRASUJĄ KIESZONKOWCY. Janasowa Rozalja zgłosiła w policji, że w piątek skradziono jej z kieszeni w Rynku gł. kwotę 12 zł.

FATALNE SKUTKI SPOTKANIA TAKSÓWKI Z DOROŻKĄ. Szofer Michał Ładoś, zamieszkały przy ul. Skarbowej L. 2 najechał na dorożkę konną Madeja Walentego wskutek czego tak auto jak i dorożka zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

WRÓG USTAWY ANTYALKOHOLOWEJ. W godzinach wieczornych 3 bm. przybył do restauracji Buteracha przy ul. Sołtyka L. 5 Franciszek Wenclowicz, robotnik bez stałego miejsca zamieszkania i zażądał podania wódki, której odmówiono z powodu zakazu sprzedaży wódek w dzień sobotni. Wenclewicz po odmowie począł demolować urządzenia restauracji i bić właściciela, wobec czego został przez posterunkowego aresztowany i odstawiony do aresztów sądowych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE. Rekolekcje dla kapłanów archidjecezji krakowskiej odbędą się w Seminarjum duchownem w dniach 20—22 sierpnia b. r. Początek w dniu 19-go sierpnia, w poniedziałek wieczorem. Koniec — czwartek rano. Zgłoszenia przyjmuje Rektorat Seminarjum do dnia 15 b. m.

TEATR GONG

Poniedziałek 5-go: „Daj buzi“.
Wtorek 6-go: „Daj buzi“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
„UCIECHA“: Mężczyzno nie grzesz.
„BAGATELA“: Opętana przez zmysły.
„SZTUKA“: Pantera (Dolores del Rio) i Ameryka się bawi.
„NOWOŚCI“: Górą kawalerski stan.
„WARSZAWA“: Wszystko z miłości.
„CORSO“: Cnotliwa pielęgniarka.

Iskierki.

Broda rabina w niebezpieczeństwie.

Rezultat poważnego posiedzenia gminy żydowskiej.

Ludy Wschodu posiadają żywszy temperament i, co za tem idzie, nadzwyczaj ruchliwą gestykulację. Zaobserwować to można, jadąc do Włoch, Kairo czy Palestyny, także i w Krakowie w dzielnicach gęsto zaludnionych tymi, w których żyłach krąży krew Sema. Obserwując bliżej te ruchy i odruchy należy przyznać, że dosadność wyrażeń wspomagana przez klepanie w plecy interlokutora, szturkanie go w bok trącanie w ramię, podsuwanie rąk pod nos, łapanie za klapy marynarki i w inne najrozmaitsze sposoby zależnie od indywidualnej zdolności gestykulowania danego osobnika jest spotęgowane niepomiernie i uzupełnia braki językowe. Ktoś bowiem wyraził się, że żydzi pomagają sobie w rozmowie rękoma, gdyż nie znają dokładnie ani jednego języka.

Z klepaniem po plecach możnaby się pogodzić, z chwytaniem za klapy marynarki też, chłopów katolików to można ciągnąć do sklepów na Kazimierzu i za poły surduta, niezrozumiałem atoli dla zwykłego śmiertelnika jest wyrywanie „kawałka brody“ dla zaakcentowania znaczenia swych słów i to w czasie poważnej dyskusji w wyznaniowej gminie żydowskiej w Wilnie (na północy).

Broda ta, z której wyrwano kawałek należała do rabina, który poskarżył się w dziennikach na ten wybryk ze strony żyda Widuczańskiego, prezesa związku drobnych handlowców żydów. Dla usprawiedliwienia trzebaby chyba dodać, że broda, jak już zaznaczyłem należała do rabina, a zbyt żywo gestykulującym był sjonista. A przecież Widuczański mógł zupełnie dobrze puścić w ruch kałamarz, jak to uczynił na tamże samem posiedzeniu, celując w radnego ortodoksyjnego lecz spudłował. A może bojąc się znowu chybić, wolał bliżej podejść do przeciwnika, i szarpać go za brodę, by ten pamiętał jego słowa?

Z życia młodzieży.

VI. ZJAZD KÓŁ KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ W WARSZAWIE.

Sekretarjat generalny Warszawskiego Związku Młodzieży Polskiej urządził w dn. 28 lipca rb. VI. zjazd delegatów Kół Katolickiej Młodzieży Polskiej męskiej.

Zjazd przywitał ks. patron St. Kowalczyk obrady otworzył p. Maksymiljan Marekwia, kierownik biura Związku Młodzieży. Przewodniczył ks. Kowalczyk. Serdeczne przemówienie powitalne z życzeniami wygłosił p. Kos, senjor i członek patronatu. Sprawozdania zilustrowały fizjognomję i pracę Kół, oraz stan miejskich i wiejskich placówek organizacyjnych. Były to wiadomości „z frontu“, a tylko frontowe doświadczenia mają bezpośrednio praktyczną wartość dla pracujących w organizacji. Referat programowy pt. „Hasłem naszem „Gotów“, celem naszym Bóg“ wygłosił p. Stanislaw Gołąb z Warszawy, redaktor „Kierownika Stowarzyszeń Młodzieży“.

Na zjeździe uchwalono szereg rezolucji natury organizacyjnej, dotyczących m. in. kwestji umundurowania członków, własnej wytwórni czapek i mundurów na Woli itd. Po wspólnym obiedzie nastąpiły zawody, gry ruchome itp. na boisku Kół Mł. Pol. na Woli. Do zgromadzonej ponownie w „Ognisku“ młodzieży referat o Wystawie Krajowej w Poznaniu wygłosił p. inż. Lux, nieznużony przyjaciel młodzieży. **(KAP).**

ODKRYCIE NIEZNANEGO PLANU STAREGO WILNA W KRÓLEWCU.

Poszukujący już od szeregu lat zagranicą przyczynków historycznych związanych z przeszłością Wilna, dyrektor archiwum państwowego, Wacław Gizbert-Studnicki,świeżo napotkał w archiwum królewieckiem nowe nieznane dotychczas materjały.

Jak wiadomo, bogate archiwum w Królewcu (Prusy Wschodnie), zawiera skarby archiwalne, dotyczące Wilna. Wiele korzystał z niego znany dziejopis. Litwy, Teodor Narbutt.

Obecnie, po dość pobieżnem nawet przejrzeniu odnośnych zbiorów w Królewcu, Studnicki natrafił na nieznany plan starego Wilna, pochodzący z pierwszej ćwierci XVII stulecia, dalej, znalazł tam niedrukowany dotychczas pamiętnik z pobytu w Wilnie w XVII stuleciu pewnego uczonego niemieckiego, wreszcie odszukał nieznane wiadomości biograficzne o słynnym w Wilnie działaczu z epoki reformacji Kulwie.

Radjo.

Radjo na usługach katolicyzmu.

Międzynarodowy Kongres Katolicki, który odbył się niedawno w Monachjum, ustalił wytyczne dla pracy Międzynarodowego biura katolickiego z siedzibą w Kolonji. Stworzenie specjalnego Międzynarodowego Biura Radjowego, które stać będzie na usługach katolicyzmu, świadczy dobitnie o tem, jak wielką wagę przypisuje świat katolicki radju.

Biuro to będzie prowadziło propagandę we wszystkich krajach za współpracą katolików w radio, by stworzyć kontakt między katolickimi radjofilami poszczególnych krajów. W ten sposób wszystkie katolickie towarzystwa radjowe i związki radiosłuchaczów-katolików, stworzą potężną jednolitą organizację. Biuro to również opracowywać będzie różnego rodzaju tematy, wygłaszane następnie przed mikrofonem stacji nadawczej.

Programy stacyj radjowych.

Kraków, 7-go sierpnia 1929 godz. 15.40: Transmisja z Warszawy; 16.30—17: Transmisja z Warszawy; 17—17.25: Koncert płyt gramofonowych; 17.25 — 17.50: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ Dr W. Ormicki, asyst. Uniw. Jag.; 17.50—18.00: Transmisja z Poznania: kom. PWK.; 18—19: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19: Rozmaitości, kom.; 19.25—19.50: Odczyt p. t.: „Wielkie akwarja“ wygł. Dr Michał Siedlecki, prof. Un. Jag.; 20—22.40 Transmisja z Warszawy.

Przy zamawianu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Czarny dzień piłkarzy Krakowa.

NIEUDAŁY EKSPERYMENT POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

Wczorajsze dwa mecze krakowskie, możemy słusznie określić jednem mianem: *kompromitacja.* I to nie z winy graczy, lecz z *winy najwyższej władzy piłkarskiej — Polskiego Zw. Piłki Nożnej.* Już uprzednio wytknęliśmy *niefortunne zestawienie* reprezentacji, a następnie *zaznaczyliśmy szkodliwość rozegrania meczu treningowego w trzecim dniu przed zawodami.* Warunki, w jakich odbył się ten trening, odbiły się w najwyższym stopniu ujemnie na graczach, osłabiając ich i fizycznie i psychicznie. Obydwie reprezentacje, mimo zmienionych nieco składów przedstawiały się naogół rozpaczliwie. Teamowi Krakowa, który na treningu pokonał reprezentację Polski, brakło czwartkowej werwy i świeżości. Grał więc tak, jak gdyby odrabiał ciężką pańszczyznę, a z całego zespołu jedynie *świetny Czulak* i pewny w obronie *Pychowski* ratowali honor krakowskiego piłkarstwa. Reszta grała poniżej swej formy, a co najważniejsze bez wiary we własne siły. Wypełnili rozkaz i dali z siebie, co mogli dać w podobnej sytuacji.

To samo trzeba powiedzieć o reprezentacji Polski, dodając przytem, że była ona mniej szczęśliwie zestawiona, *szczególnie w linji ataku.* Że Czesi, technicznie i taktycznie *byli o klasę wyżsi, to inna sprawa, mieli jednak wybitnego pecha strzałowego* i to zadecydowało o nierozegranej, która *dla nich jest klęską, a dla nas szczęśliwym sukcesem.* Jednak mimo wszystko nie należy w przyszłości urządzać podobnych eksperymentów, pod każdym względem szkodliwych. Chodzi w tym wypadku o zdrowie graczy, jakby rozmyślnie narażone na szwank, a dalej o opinję, jaką cieszą się krakowscy piłkarze. Jeśli bowiem darzy się ich zaufaniem, to nie wolno sztucznie obniżać ich wartości przez treningi, przeprowadzane w przeddzień zawodów. Miejmy przeto nadzieję, że „pomysł" fatalnego treningu więcej nię nie powtórzy!

Lwów — Kraków 7:5 (4:2).

Składy: **Lwów:** Krasicki, Chmielowski, Olejniczak, Ozajst, Kuchar, Deutschman, Mauer, Reyman III, Nastula, Sawka, Szabakiewicz. **Kraków:** Koźmin, Pychowski, Jesionka, Ptak, Makowski, Nagraba, Ściborowski, Kowalski, Smoczek, Nawrot, Czulak.

Lwów rozpoczyna grę brawurową atakiem, z którego już w 3 minucie strzela **Nastula** pewną bramkę. Za chwilę krakowianie nie wyzyskują rzutu z rogu, i znów napastnicy lwowscy ujmują inicjatywę w swe ręce i Mauer nieuchronnie podwyższa wynik do dwóch. Utrata dwóch goali wprowadza zamęt w niezgrane szeregi krakowian, natomiast lwowianie, grający z dawno niewidzianą u nich, ambicją, przeprowadzają dalsze energiczne ataki, uwieńczone dwiema dalszemi bramkami, przez doskonale usposobionych: **Maurera i Nastulę. Cztery goale w dwunastu minutach** — to zjawisko dawno nie notowane w grach międzymiastowych. Tempo Lwowa słabsze i gra staje się coraz bardziej otwartą. Kraków częściej atakuje, lecz nadal niezręcznie, gdyż napastnicy zamiast prowadzić celową akcję, grają „na własną rękę" dzięki czemu w 30 minutach Smoczek przestrzelił nad pustą bramką z paru metrów. Dopiero w 33 min. **Nawrot** wykorzystał błąd obrony i zdobył pierwszą bramkę dla Krakowa, a pięć minut później po kombinacji Nawrot—Czulak—Smoczek, ten ostatni uzyskuje dalszy punkt. Wynik **4:2** dla Lwowa utrzymuje się do przerwy.

O ile pierwsza połowa gry prowadzona w żywem tempie była naogół interesująca, o tyle dalsze 45 minut stały się prawdziwą męką dla graczy i dla widzów. Lwowianie opadli na siłach, co dali Krakowowi możność wyrównania przez **Nawrota** w 13 i 23 min. I kto wie czy Krakowianie nie odnieśliby nawet zwycięstwa, gdyby nie fatalne wprost wypuszczenie piłki przez Koźmina, po strzale **Reymana III** w 25 min. Kraków stracił głowę, a następnie i dalszą, łatwą do obrony bramkę, strzeloną również przez **Reymana III.** To zadecydowało o klęsce, mimo, że miejsce Koźmina zajął Ketz i mimo, że najlepszy na boisku **Czulak,** po pięknym przeboju zdobył piątą bramkę dla swych barw. Wkrótce potem zrewanżował się **Sawka** i celnym strzałem ustalił stateczny rezultat spotkania **7:5 na korzyść Lwowa.** Zawody prowadził niezupełnie zręcznie p. Rutkowski.

Polska — Czechosłowacja 2:2 (2:1).

Pierwsze spotkanie naszych piłkarzy z reprezentacją Czechosłowacji o amatorski puhar Europy Środkowej zgromadziło na boisku Cracovii nieoglądane w tym sezonie tłumy widzów, bo około 15.000. Przy dźwiękach hymnów państwowych nastąpiło powitanie gości, a następnie obie drużyny stanęły przed belgijskim sędzią p. *Langenusem* w następujących składach:

Czechosłowacja: Andrejko, Nowak, Kuchynka, Cetkovsky, Steffl, dr. Schillinger, Uher, Prudik, Foltyn, Bulla, Szoral.

Polska: Fontowicz, Bułanow, Martyna, Kotlarczyk I., Kontlarczyk II., Bajorek, Sperling, Kozok, Kałuża, Pazurek i Rusinek.

Pierwsze minuty gry należą do Czechosłowacji, dla której prawoskrzydłowy Szoral w 7 minucie zdobywa pierwszego goala wskutek błędu Bułanowa. Następnie w krótkich odstępach czasu padają trzy rogi dla Czechów, po których nasi przechodzą do ofensywy. W 16 minucie Pazurek marnuje dobrą pozycję słabym strzałem w ręce bramkarza, a Kozok strzela w aut obok słupka. Czesi pracują precyzyjniej, lecz atak ich łamie się przeważnie na linji obrony. Martyna ratuje przytomnie szereg niebezpiecznych wypadów. Czesi idą ostro na piłkę, co podnieca naszych i zmusza wprost do ataku, który solo przeprowadza *Kozok* i po wyminięciu obrońców, umieszcza piłkę w siatce w 25 min. Po wyrównaniu nasi coraz częściej bawią pod bramką gości, jednak nieudolnie marnują szereg pozycyj. Swoją drogą bramkarz Andrejko wyłapuje piłki, jak zawodowiec. Ale mimo to puścił wreszcie bramkę, wykonaną przez Pazurka. — Polska prowadzi 2:1. Czesi za wszelką cenę dążą do wyrównania, do czego jednak niedopuszcza pomoc i obrona Polski. Przewagę Czechów kończy gwizd sędziego.

Po przerwie uwydatniło się przemęczenie u niektórych graczy polskich, spowodowane niefortunnym czwartkowym treningiem. Załamały się skrzydła, Pazurek i Kozok stracili głowę, a Bajorek przedstawiał widok godny litości. I nikogo to nie dziwiło, że Czesi opanowali boisko, zyskując szereg rogów, na szczęście niewykorzystanych. — Atak Polski od czasu tylko wypada, lecz nieudolne posunięcia padają ofiarą tria obronnego Czechosłowacji. Wreszcie w 35ej minucie sędzia dyktuje rzut wolny poza polem karnem, z którego Czesi zdobywają wyrównanie, dzięki wypuszczeniu piłki przez Fontowicza. Zachęceni tym sukcesem podejmują generalny atak na bramkę Polski, jednak mimo wszelkich wysiłków nie zmieniają rezultatu.

Przechodząc do oceny trzeba przyznać, że Czesi górowali przez cały okres gry i technicznie i taktycznie. Atak lotny, szybko orjentujący się i niebezpieczne skrzydła, szczególnie prawe. Pomoc dobra, doskonali obrońcy i świetny bramkarz.

Drużyna polska niezgrana. Skrzydła słabe. Pomoc lepsza do pauzy. Obrona spełniła swe zadanie w zupełności. Bramkarz dobry, choć ma na sumieniu jedną bramkę.

Sędzia p. Langenus — doskonały.

Pierwszy dzień międzynarodowego zjazdu inwalidów.

Warszawa, 4. 8. (PAT). W niedzielę o godz. 10-tej rano w sali posiedzeń rady miejskiej został otwarty 5-ty międzynarodowy kongres inwalidów wojskowych. Na otwarcie przybyli minister pracy i opieki społecznej Prystor, gen. Rouppert jako przedstawiciel marsz. Piłsudskiego, dowódca O. K. gen. Wróblewki, dyr. Dworzańczyk, przedstawiciel Ligi Narodów Blondel. Obrady zagaił wiceprezes C. I. A. M. C. U. p. Ludwik Stachecki. Po ukonstytuowaniu się prezydjum z przewodniczącym posłem Karkoszką, wygłoszono przemówienie powitalne. Następnie poseł Karkoszka wygłosił referat.

Po zarządzonej przerwie zebrani na zjeździe udali się do mogiły Nieznanego Żołnierza, składając wieniec z szarfami wszystkich państw, biorących udział w zjeździe, przyczem minutowem milczeniem uczczono tę uroczystą chwilę. Po przerwie obiadowej p. Stachecki złożył sprawozdanie z działalności C. I. A. M. A. C.-u. **W międzyczasie zabrał głos gen. Stecki im. inwalidów ukraińskich, podkreślając swoją bliskość i lojalność wobec Polski.**

Po wyborze członków komisyj, do których weszli przedtawiciele wszystkich reprezentowanych państw p. Cassin przedłożył zjazdowi rezolucję skierowaną do delegatów rządów, który wezmą udział w konferencji haskiej, z życzeniami osiągnięcia sukcesu w ich pracach. Na tem pierwszy dzień obrad zakończono. O godz. 5-ej po popoł. min. Składkowski podejmował gości herbatką.

Lustracja gospodarki magistratu łódzkiego.

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi, iż w Łodzi od paru dni bawi komisja ministerstwa spraw wewnętrznych, która bada całokształt gospodarki socjalistycznego magistratu miasta. Komisja zbada również przedsiębiorstwa magistrackie.

„Kurjer Poranny" twierdzi, że w związku z lustracją komisji nastąpią poważne zmiany personalne w poszczególnych wydziałach magistratu.

ŚMIERĆ DRUGIEJ OFIARY NAPADU JUHASÓW.

Zakopane. 4. 8. (Tel. wł.) Wczoraj nastąpił zgon drugiej ofiary napadu juhasów na hali Ornatowej. W szpitalu klimatycznym zmarł juhas Józef Zawadzki, skutkiem ran, odniesionych w bójce z juhasami z hali Tomanowej. Przeprowadzono mu trepanację czaszki, co go nie uratowało od śmierci. Utratę życia spowodował krwotok wewnętrzny, spowodowany kopnięciami.

RABIN POD WARSZAWĄ HANDLARZEM KOBIET.

Warszawa 3/8 (Tl. wł.) Wydział śledczy wpadł na trop **spółki handlu kobietami, uprawianej przez rabina Kestenberga i pisarza gminnego Gawryjałka, obu z Wawra pod Warszawą.**

Obaj wspólnicy przy pomocy **oszukańczych ślubów i dokumentów wyprawili w roku bieżącym 12 zaślubionych kobiet,** a od zawarcia spółki **przeszło 50 do spelunek Stanów Zjednoczonych.**

LONDYN SPOKOJNIE OCENIA ZERWANIE ROKOWAŃ Z SOWIETAMI.

Londyn, (PAT). W kołach politycznych Londynu oceniają bardzo spokojnie odmowę rządu sowieckiego nawiązania stosunków na podstawie projektu Hendersona. Będąca u władzy **Partja Pracy traktuje nawiązanie stosunków z Sowietami raczej formalnie, jako pewnego rodzaju krok konieczny,** wypływający z logiki sytuacji wytworzonej po wyborach. **Nikt jednak w Londynie stanowiska rządu w tej sprawie nie traktuje z entuzjazmem.** Warunki podyktowane Dowgalewskiemu uważane naogół jako warunki podyktowane na zasadzie kompromisu między Labour Party a konserwatystami, którzy gotowi są zachować życzliwą neutralność, o ile Partja Pracy uzyska od rządu sowieckiego zgodę na wysuniętą przez Hendersona platformę.

A W SOWIETACH ANTYANGIELSKIE MEETINGI.

Moskwa. (PAT.) Donoszą z różnych stron Rosji sow. o odbytych meetingach o antyangielskim charakterze. W uchwałach rezolucyjnych piętnuje się taktykę obecnego rządu angielskiego w stosunku do Sowietów i zwraca się z apelem do angielskich mas robotniczych, aby podkreśliły w tej sprawie swoje stanowisko. Wobec aktualności sowiecko - angielskiego rozdźwięku, *sprawa chińska zeszła narazie na plan drugi i w protestach poświęca się jej daleko mniej miejsca, niż Anglji.*

MAXIMUM

zysku czasu, wygody i pewności dają samoloty Linji Lotniczych „LOT" Sp. z o. o.

Informacje i sprzedaż biletów:

Kierownictwo Ruchu Kraków, Szpitalna 32. Tel. 3222

Lotnisko Kraków-Rakowice Tel. 2545.

P. B. P. „Orbis" Rynek gł. 33. Tel. 1040.

ZIOŁA LECZNICZE Oskara Wojnowskiego — Warszawa ul. Hortensja są stale na składzie

w Aptece im. Królowej Jadwigi Mra J. KOPERSKIEGO

Telefon Nr. 2383. Kraków, ulica Karmelicka L. 9. Telefon Nr. 2383.

Znak słowny: „IROTAN" Cena zł. 20·— Specyfik pod nazwą „Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego" (rej. Nr. 1149)

Znak słowny „GARA" Cena zł. 15·— Specyfik pod nazwą Zioła przeciwko wymiotom, oraz atonji kiszek

Znak słowny: „ELMIZAN" Cena zł. 8·— Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom płucnym i bladnicy.

Znak słowny „ARTROLIN". Cena zł. 10·— Specyfik pod nazwą Zioła przeciwko artretyzmowi, reumatyzmowi podagrze i ischiasowi.

Znak słowny: „TIZAN" Cena zł 12·— Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym.

Znak słowny „EPILOBIN Nr 1" Cena zł. 20·— Specyfik pod nazwą: [illegible] przeciwko chorobom nerwowym i [illegible]lepsji.

Zioła odznaczone na Wystawie w Paryżu najwyższą nagrodą Grand-Prix, złoty medal.

TLEN LECZNICZY stale na składzie w cylindrach stalowych i workach gumowych. — SRODKI LECZNICZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE

Broszurka o ziołach leczniczych Oskara Wojnowskiego jest do nabycia w aptece gratis. — Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę na znak słowny ochronny markę fabryczną i cene jak wyżej. — Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawnictwa ekonomiczne.

Z DZIEJÓW HANDLU I KUPIECTWA POZNAŃSKIEGO ZA DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ — **Jarosława Leitgebra**, senjora kupiectwa poznańskiego, a senjora księgarzy całej Polski — oto praca, którą w przeddzień swego **25-jubileuszu** rzucił na rynek księgarski **Związek Towarzystw Kupieckich**, czcząc w ten sposób i dalszy jubileusz, bo zbliżające się **500-lecie czcigodnej poznańskiej Korporacji Kupców Chrześcijańskich.**

I nakładca i autor — a i Oficyna poznańskiej „Drukarni Katolickiej“ dołożyli starań, by dzieło, owoc długoletnich badań i pracy ścisłej, wyszło w formie, godnej zbliżających się we wrześniu dni jubileuszowych, z któremi złączony będzie z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej **I. Ogólno-Polski Kongres Kupiectwa Polskiego,** patronowany przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że praca czcigodnego senjora obraca się jedynie w ramach poznańskiego kupiectwa i handlu. Siłą rzeczy daje ona barwny obraz i żywe tło ówczesnych polskich stosunków handlowych tembardziej, że udział Poznania w ogólno-polskim ruchu handlowym — szczególnie też via Toruń i Gdańsk — był nader żywy.

To też dzieło Jarosława Leitgebra czytać musi nietylko każdy kupiec polski, na którego biurku ono znajdować się winno, ale i każdy inteligent bez względu na zawód, a szczególnie każdy, interesujący się rozwojem naszej gospodarczej przeszłości, by przekonać się, jak polskie życie handlowe mimo trudności rozwijało się, jakie w czasie rozwoju miało trudności do zwalczania i jakie ostatecznie były głębsze przyczyny jego upadku i krótkotrwałego rozkwitu za czasów, gdy losy mieszczaństwa wysunęły się na czoło zagadnień społeczno-państwowych polskich w dniach tworzenia konstytucji 3 Maja.

Cena dzieła — obejmującego przeszło 20 arkuszy (331 stron) — nader niska, bo **10 zł.** Do nabycia zaś we wszystkich księgarniach, przyczem skład główny w księgarni J. Leitgebra w Poznaniu. Nabyć ją też można u nakładcy w biurze Związku Towarzystw Kupieckich, Poznań, Pocztowa 31, I. piętro.

Rzeczy ciekawe

Pierwszy żurnal mód.

Za czasów panowania króla francuskiego Ludwika XIV. istniał w Paryżu oryginalny żurnal mód. Stanowiła go słynna lalka, manekin ludzkiej wielkości, wystawiona w ulicy Saint Honoré. Lalę ubierano według ostatnich pomysłów mody, a oczy kobiet całej Europy kierowały się pożądliwie w tę stronę. Coraz to inne toalety olśniewały widzów przed oknem wystawowem, a reprodukcje modnej lalki wędrowały do Anglji i Niemiec do Włoch i do Hiszpanji. Dopiero znacznie później wprowadzono drukowane żurnale, podobne do dzisiejszych.

Przywilej dla aktorów na francuskiej kolei północnej.

Przepisy ruchu francuskiej kolei północnej zawierają m. in. taki artykuł: „Każdy aktor, odbywający tournee, może, jeśli przedłoży swój kontrakt artystyczny, bez dopłaty korzystać z następnej wyższej klasy pociągu, niż ta, za którą zapłacił“.

Niezwykły ten przywilej ma swoją historję. W styczniu 1855 r. jechała uboga trupa aktorów z Amiens koleją do Lille. Wagony trzeciej klasy były znacznie gorsze od dzisiejszych. — Ostry mróz wciskał się z łatwością do wnętrza, a przez szczeliny padał gęsto śnieg. Jedna z aktorek tej trupy, chora na febrę zmarła w ciągu tej podróży. O tym wypadku dowiedziała się przypadkowo wielka francuska tragiczka Rachel. Kiedy wnet potem była na przyjęciu u Rotszylda, założyciela francuskiej kolei północnej opowiedziała rozentuzjazmowanemu jej recytacjami baronowi ową smutną historję. W wyniku tej rozmowy, na wyraźną prośbę artystki Rotszyld postarał się o nadanie wędrownym aktorom opisanego przywileju.

Humor.

Dokładna informacja. — Oto otwór — objaśnia przewodnik — przez który złodziej wykradł z trumny króla drogocenny pierścień. Złoczyńcy dotychczas nie odszukano. — A kiedyż się to stało? — W roku 1300.

Nauczyła go. — Zaraz poznać, mój kochany, że jesteś żonaty. Nosisz teraz skarpetki bez dziur. — Ma się rozumieć. Pierwszą rzeczą, której mnie żona po ślubie nauczyła było cerowanie skarpetek....

Zapóźno... — Tak, tak, Ludwiku, — powiada wuj do siostrzeńca — dopiero po ożenieniu dowiaduje się człowiek, co to jest szczęście... — Czy naprawdę?... — Tak tylko wtenczas jest już zapóźno...

Bystro myślący. — Jak się powodzi pańskim braciom panie Łapka? — Ależ mam tylko jednego brata. — Jakto jednego? A wczoraj pańska siostra mówiła, że ma dwóch braci.

Spóźniona rada. — No, źle z panem nie jest — powiada lekarz do pacjenta. Niech pan stosuje się tylko do moich wskazówek, a może pan dożyć i siedemdziesiątki! — O-o-o! Bój się pan Boga, panie doktorze, co pan mówi? Przecież ja już mam siedemdziesiąt i trzy...

Co dziwniejsze? Na jakiemś licznem zebraniu, Mark Twain siedział pochmurny i milczący. — Czy państwo nie dziwi — zabrał głos znany adwokat — że nasz znakomity humorysta — wbrew opinji o nim — siedzi posępny? — A czy państwa jeszcze więcej to nie dziwi — odezwał się na to Twain — że nasz mecenas, wbrew opinji o nim, trzyma w tej chwili ręce w swych własnych kieszeniach?... Zebrani parsknęli śmiechem, a mecenas już więcej humorysty nie zaczepiał.

Wyprawa dla Panienek do Internatów szkolnych.

2 prześcieradła
6 ręczników
6 chusteczek
2 poszewki
1 kołdra
2 podpinki pod kołdrę
1 szt. płótna czeskiego (17 mtr.) na 80 cm szer.

cały komplet za Zł. 215.

wysyła za zaliczeniem pocztowem

JAN HANUSZ, Kraków XXII,
ulica św. Benedykta l. 11.
Zastępstwo Czeskich Fabryk Tekstylnych

Przy wpłaceniu pieniędzy z góry do PKO. rk. 406325 nie policzam porta pocztowego.

Towar doborowy. Tel. 2329.

Księgarnia Krakowska, Kraków, ulica św. Krzyża 13, róg św. Tomasza

poleca:

BAUDOT, Prosper O. T. J., **Kontemplacje ewangeliczne.** Żywot Jezusa Chrystusa w rozmyślaniach. Z oryginału francuskiego przełożył **Ks. J. Andrasz** T. J., Kraków 1929 (Bibloteka życia wewnętrznego tom XXII i XXIII). Str. 479 i 509, w 8-ce.
Cena 2 tomów razem zł. 8.50.
„Podręcznik Ojca Baudot z pewnością bardzo wielu zwolennikom modlitwy myślnej przypadnie do smaku. Jest on głęboko duchowy, wystarczający dla dusz zakonnych, nawet wysoko już rozwiniętych, a przytem ma taką jakąś łatwość i świeżość i lekkość, obok wielkiej pełności myśli“. (Z przedmowy wydawcy).

BOGDALSKI, O. Czesław Br. Mn., **Pamiętnik kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku,** spisany ze starych aktów i kronik. Z rycinami. Kraków 1929. Nakładem Zakonu OO. Bernardynów. Str. 191, w 8-ce zwycz.
Cena egz. brosz. zł. 5.—
Czcigodny Autor-Jubilat przez skromność w podtytule przemilczał, że obok starych aktów i kronik w książce tej przemawia Sam, dodając dziełu uroku osobistych przeżyć i indywidualnego stylu,

BOUGAUD, Ks. Biskup, **Jezus Chrystus.** Wydanie drugie (bez roku, aprobata kościelna z r. 1927). Str. 533, w 8-ce dużej.
Cena tomu brosz. zł. 12.—
Jest to drugi tom większego i znakomitego dzieła p. t. „Chrystjanizm a czasy obecne“, które cieszy się wszechświatowem uznaniem i wzięciem, dzięki wielkim zaletom, właściwym francuskiemu sposobowi ujęcia i przedstawienia problemów apologetycznych.

BARDA Franciszek, Ks. Dr, **Nauka Św. Grzegorza Wielkiego o duszpasterstwie.** Włocławek 1929. Str. 79, w większej 8-ce.
Cena egz. brosz. zł. 3.50.
Wielki duszpasterz na Stolicy św. Piotra, św. Grzegorza I. (590—604), w pismach swoich zostawił niezrównane wskazania dla umiejętnego sprawowania pracy duszpasterskiej. Są to wskazania na wskroś praktyczne, owiane jego gorącym duchem apostolskim. X. Prałat Barda myśli św. Doktora, zawarte bez właściwego systemu naukowego zwłaszcza w słynnej „Regula pastoralis“, w licznych listach i w księdze Moralium, zebrał i rozwinął systematycznie.

PIEPER, X. Dr Karol, **Św. Paweł.** Misjonarska indywidualność i działalność Apostoła narodów. Spolszczył X. Jan Korzonkiewicz. Kraków 1929. Str. 325, w 8-ce wielkiej.
Cena egz. brosz. zł. 11.—
Książka Prof. Piepera, przyswojona piśmiennictwu naszemu przez X. Korzonkiewicza, jest **pierwszą monografją** o św. Pawle jako misjonarzu i duszpasterzu wielkomiejskim. Jak się o niej już wyraziła krytyka Revue des sciences philosophiques et théologiques, tak o niej pisze: „książka ta zawiera stronice wyśmienite o treści **pierwszorzędnego znaczenia,** rozsądne i dokładne, zasługują one na to, żeby je czytali zarówno historycy myśli religijnej św. Pawła jakoteż ci wszyscy, którzy się interesują sprawą misyjną“.

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna. — Katalogi na żądanie bezpłatnie.

SINTAIR I STEEMAN. 15

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Nie śmiem pisać o tem, co się stało, nie śmiem pisać, jak ciężki kryzys zesłało na mnie niebo, nie śmiem pisać o tej drodze krzyżowej, którą teraz iść muszę!...

Cała moja nadzieja jedynie w Bogu.

... Co Lusia o tem pomyśli???”

Detektyw poruszył nosem.

— Lusia? Co za Lusia?

Czytał dalej.

„13 sierpnia.

Co za godziny przeżyłam!

Mechanizm ciała ludzkiego jest widać potężny, skoro znieść może to wszystko, co ja zniosłam. Od wczoraszej nocy zdaje mi się, że przeżyłam jakiś koszmar...

W dodatku jeszcze ten detektyw, ohydne podejrzenia, groźba bankructwa...

Jestem jak oszalała. Co robić? Powiedzieć? *Powiedzieć, wykrzyczeć to, co wiem?*

Nie, cóż to pomoże?? Muszę milczeć i wypić mój kielich do dna. Dziękuję ci Boże za to, że przynajmniej Luśka nic nie zauważyła.

14 sierpnia.

Boże to straszne.

Wciąż straszliwa rzecz przed mojemi oczyma, krążąca wokoło mnie. *Wiedzieć, co ja wiem* i nic nie mówić?... On, któremu tak wierzyłam, mógł to zrobić. Co za zbrodnię popełniłam, Boże, że mnie tak karzesz? Daj mi sił, abym mogła iść na tę Golgotę.

Ten obrzydliwy Gregoire przewrócił dom do góry nogami. Nie znajdzie nic! Nic nie może znaleźć.

A Lusia? Niewinna ofiara!... Biedna Lusieńka...”

Detektyw, ściągnąwszy brwi, pożerał oczyma kartkę za kartką, ciągnąc dym z fajki, która wypalała się wolno z konającym poświstem.

„16 sierpnia.

Nie. On nie będzie mówił. Wiem, że nie przemówi nigdy. Potwierdził mi to przecież doktór podczas ostatniej swej wizyty. A interesy? Za wszelką cenę muszę się niemi zająć. Nie mam prawa ich zaniedbywać ze względu na Lusię.

— Cóż u djabła! — zaczął detektyw — cóż to znowu za Lusia, która tyle miejsca zajmuje w tym kajecie? Mówi się o niej ciągle, ale nie widzi się jej wcale.

„17 sierpnia.

Bił mnie:

Uciekłam do swego pokoju, chciał mnie zadusić.

Co za życie!

Czy wytrzymam?!

Ach, gdyby to nie było dla Lusi i dla *tamtego!*

Ale jak się to skończy?“

„18 sierpnia.

Czy skazana jestem na wieczne męczarnie“?

Kazać go zamknąć?? Niemożliwe. *A tamtego??*

Kogo mam się poradzić? Kogo?

I wszystko muszę ukrywać przed Lusią.

19 sierpnia.

Dał się ugłaskać. Je bardzo wiele.. siły mu wracają... Jak ich użyje??...

Boże mój, litości!

„20 sierpnia.

Zamknęłam go w jego pokoju. Byłam w biurze, Poisard jest w rozpaczy. Czyż nie mam już innego wyjścia. Muszę je sprzedać, aby się ratować. Tak, chciałam dać je kiedyś Lusi“.

— Ocho! Domyślałem się tego, więc to ona je schowała. Czekaj, moja pani, będziesz miała ze mną sprawę!

„21 sierpnia.

Tak być musi. Sprzedam je. Ale komu? **Nie umiem tego robić.**

Cały dzień był bardzo spokojny. Wieczorem był nawet niezwykle łagodny. Miał coś w rodzaju życzliwości **w spojrzeniu.** Nie będę potrzebowała **ich** sprzedawać. Bogu niech będą dzięki. P. G. wziął je pod zastaw i pożyczył mi trzysta tysięcy na tę operację finansową, która mnie uratuje. Poisard mało nie oszalał z radości, gdy mu powiedziałam, że mam pieniądze. Poczciwy dobry człowiek“.

22 sierpnia.

Nie wiem, co robić. Poisard wciąż pyta, jak się miewa „szef“. Doktór mówi, że mógłby już wychodzić. Nie śmiem! Boję się jego ekscentryczności. Rana zgoiła mu się zupełnie“.

23 sierpnia.

W biurze idzie coraz lepiej. Przeprowadziliśmy cztery afery bardzo korzystne. On ma się coraz lepiej. Radjo go zachwyca. „Muzyka łagodzi obyczaje“.

„24 sierpnia.

Stało się! Zaprowadziłam go do biura. Zachowywał się bardzo przyzwoicie, a Poisard płakał z radości. „Świetnie wygląda“. wykrzykiwał co chwila. Miałam łzy w oczach. Gdyby to mogło potrwać jakiś czas.

„25 sierpnia.

„Szkoda, że jeszcze nie mówi“ — rzekł mi dziś rano Poisard.

Odpowiedziałam, że boję się, że to nieuleczalne. Gdyby Poisard **wiedział!**

Jakoś mniej się dręczę. Mam gorące pragnienie zwycięstwa, jednakże ciężko mi jest strasznie, gdyż nie umiem przewidzieć zakończenia. Detektyw był raz jeszcze. Jego myszkujące oczy niepokoją mnie. Nie chcę, aby się dowiedział, bo wtedy dowiedzieliby się wszyscy. A do tego nie mogę dopuścić! Za nic!“

— A jednakże będę wiedział, droga pani, chociaż ci się to niepodoba — rzekł detektyw, zapalając nową fajkę.

„26 sierpnia.

Mój Boże, Poisard żąda jeszcze stu tysięcy. Telefonowałam na wszelki wypadek do P. G. obiecał, że zajdzie do biura.

On jest coraz spokojniejszy, przynajmniej w domu. Zaczyna mi okazywać pewną życzliwość. Dziś w tramwaju jakiś pan popchnął mnie nieumyślnie i nie przeprosił. On spojrzał na niego takim wzrokiem, ściskając przytem pięści, że ten pan wysiadł z tramwaju, nie czekając przystanku“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.